Rok VI. Nr. 196. Sosnowiec, wtorek 21 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 60 proc., a świąteczne 25 proc. droższe. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 63.670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 63.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

ATTACHE WOJSKOWY SOWIETÓW ZŁAPANY

na gorącym uczynku kontaktu ze szpiegiem.

Aresztowanie w Warszawie znanego inżyniera.

WARSZAWA, 20. 7. Afera szpiegowska Demkowskiego nie została zamknięta i zakończona śmiercią zbrodniarza. Ma ona ciąg dalszy.

Podobno, jednocześnie z wykryciem haniebnej roboty Demkowskiego, władze bezpieczeństwa zlikwidowały jeszcze jedną, z większych afer szpiegowskich, która również ma łączność z obcem poselstwem, znajdującem się przy ulicy Poznańskiej. W tym drugim wypadku podobno został aresztowany znany w Warszawie inżynier.

Afera Demkowskiego została opisana w prasie dość obszernie, komunikaty urzędowe i półurzędowe przedstawiły materjał faktyczny.

Jest jednak w tem wszystkiem pewna luka, ważna, może najważniejsza, którą, zdaniem naszem, należy wypełnić.

Bo jeśli złapano na gorącym uczynku Demkowskiego, to przecież również musiano złapać na gorącym uczynku kontaktu ze szpiegiem przedstawiciela obcego państwa.

Kim był ten przedstawiciel obcej potęgi? Jak to się stało?

Oto niedawno o godz. 8-ej wieczorem Demkowski spacerował na rogu ulic Nowowiejskiej i Polnej. Był w cywilnem ubraniu.

Nagle w szybkiem tempie podjechał samochód. Zatrzymał się przy Demkowskim. Jakiś uprzejmy pan otworzył drzwiczki ze środka. Demkowski z teczką w ręku, szybko wsiadł do samochodu. Nie zdążył jeszcze zamknąć za sobą drzwiczek, gdy ze wszystkich stron zjawili się wywiadowcy.

Dziwnym trafem samochód, do którego wsiadał Demkowski nie mógł jechać dalej, gdyż na rogu ulic zrobił się zator samochodowy. Z przodu, boku i z tyłu stały jakieś samochody, które czekały na przejazd tramwaju.

W samochodzie rozegrała się krótka, ale wymowna scena. Demkowski został odprowadzony do innego samochodu. Uprzejmy pan ze środka nie został aresztowany.

Wylegitymował się nietykalnością.

Panem tym był attache wojskowy poselstwa sowieckiego, Bazyli Bogoboj.

P. Bogoboj zdenerwowany temi przejściami zaraz w nocy wyjechał do Gdańska samochodem, w towarzystwie wyższego urzędnika konsulatu sowieckiego w Warszawie.

Szybka likwidacja afery Demkowskiego nastąpiła podobno dzięki śladom, jakie nasze władze bezpieczeństwa wykryły na szlaku dwu stolic zachodnich Paryża i Berlina.

Bazyli Bogoboj, podobno jeszcze nie wrócił z Gdańska.

Niesłychane wystąpienia faszyzmu

przeciw ojcu św.

„NA ROZKAZ MUSSOLINIEGO WYSTRZELAMY BISKUPÓW".

RZYM, 20. 7. W Rzymie panuje przekonanie, że w najbliższym czasie dojdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych i przekreślenia traktatu laterańskiego z 11-go lutego roku 1929.

Przekonanie to ugruntowało się, gdy ogłoszono uchwały dyrektorjatu partji faszystowskiej, obradującego pod przewodnictwem Mussoliniego. Dyrektorjat zaprotestował przeciw ostatniej encyklice papieskiej i rzucił szereg obelg pod adresem ojca św. Dowodzi się mianowicie, że papież współpracuje z masonerją na szkodę faszyzmu!

To twierdzenie, zawarte w oficjalnym komunikacie partji faszystowskiej, wywoła z pewnością ostrą odpowiedź papieża, poczem nie wydaje się możliwe, by doszło do jakiegokolwiek porozumienia. Możliwe nawet jest, że ojciec św. rzuci na niektórych działaczy faszystowskich ekskomunikę.

Tymczasem prasa faszystowska stara się rozjątrzyć swych czytelników, Wychodząca w Kalabrji „La Gezzette" pisze: „Jeżeli Duce każe, nam wystrzelać wszystkich biskupów, uczynimy to bez chwili wahania".

Prasa faszystowska zarzuca Stolicy św. konszachty z Francją i Jugosławją, na szkodę Włoch.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że rozeszła się pogłoska o przeniesieniu się ojca św. z Watykanu na Korsykę i rychłem formalnem zerwaniu traktatów, które już dziś nie obowiązują w praktyce.

KRWAWA STRZELANINA NA ULICACH WARSZAWY.

WARSZAWA, 20. 7. (wl.) Dziś przed południem miała miejsce krwawa strzelanina przy ulicy Żelaznej 36, przed znajdującą się tam fabryką.

W chwili, gdy robotnicy szli do pracy, jacyś osobnicy rozpoczęli strzelanię, dając około 50 strzałów. Wszystkie szyby domu zostały wybite.

Strzały zraniły przypadkowo przechodzących, niejakiego Sudka, z zawodu krawca i Wesołowskiego, kolejarza.

Napastnicy zdołali zbiec. Jak się okazuje, strzelanina była wynikiem porachunków partyjnych pomiędzy Bundem i komunistami.

ZAMACH NA POCIĄG.

WILNO, 20. 7. (wl.) Na torze kolejowym Święciany — Kobylniki, służba drogowa znalazła ułożone kamienie i drzewo, przed samem przejściem pociągu osobowego.

Zaporę usunięto, dzięki czemu obeszło się bez wypadku.

BERNARD SHAW BYŁ GODZINĘ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20.7. (wl.) Dziś rano przejeżdżał przez Warszawę Bernard Shaw. Jechał pociągiem z Berlina, który przybywa do Warszawy o godz. 6.20. Shaw nawet nie wysiadł z pociągu. Tyle, że pozwolił się w przedziale sfotografować.

Shaw trzyma się świetnie. Czerstwość tego olbrzymiego starca i żywość jego ruchów jest wprost imponująca. Jechał on wraz z lordem i lady Asthor do Rosji sowieckiej, gdzie zabawi 10 dni.

O godz. 7.30 rano pociąg, wiozący Shawa, odjechał do Moskwy.

Nikłe wyniki dotychczasowych rokowań

z Niemcami.

Kwestje finansowe omówione będą w Londynie.

BERLIN, 20. 7. Niemiecko - francuska deklaracja w sprawie wyniku rokowań paryskich znana była w Berlinie już przed północą i wywołała w kołach rządowych znaczne zadowolenie. Rezultat oceniany jest jako pozytywny sukces ministrów niemieckich.

Pod koniec narad Brüning zaprosił Lavala i Brianda do Berlina. Data i szczegóły tej pierwszej po wojnie wizyty ministrów francuskich w stolicy Rzeszy nie została jeszcze ustalona

Na telefoniczne zapytanie dziennika „12-Uhr - Blatt" Jules Sauerwen wyraził swój pogląd na wyniki porozumienia następująco:

Nikt nie może się dziwić, że rokowania w sprawie pożyczki nie doprowadziły już dziś do rezultatu. Jeżeli z jednej strony żąda się pieniędzy, z drugiej zaś stawia warunki, nie można się spodziewać dojścia do skutku układu w ciągu 48 godzin.

Szczególnie jednak utrudnione jest takie porozumienie, gdy bardzo czynne są inne mocarstwa, które wprawdzie nie oferują pieniędzy, ale zainteresowane są w niedojściu do skutku niemiecko-francuskiego układu.

Nie mam tu na myśli Anglji, lecz londyńską City. Banki angielskie żyją od lat, pożyczając w Paryżu na 3 proc. by pożyczać niemcom na 6, 7 i 8 proc. Porozumienie niemiecko - francuskie jest naturalnie dla tych banków katastrofą finansową.

Zobaczymy, czy w Londynie inne mocarstwa zaoferują lepsze warunki niż Francja. Osobiście wątpię w to.

Minister Curtius oświadczył paryskim przedstawicielom prasy światowej, że w wyniku porozumienia wszystkich uczestników narad przedpołudniowych kwestje finansowe zostały przeniesione na stół konferencji londyńskiej.

Z oświadczeń urzędowych w Paryżu wynika, że konferencja londyńska zajmie się jedynie kryzysem niemieckim i sprawą pomocy finansowej. Kwestje polityczne nie będą omawiane.

Rząd angielski ma wystąpić na konferencji z nowym projektem, według którego kredyty dla Niemiec z pożyczki międzynarodowej miałyby być oddane do banku angielskiego, który przekazywałby niemcom.

Projekt ten spotka się ze stanowczym sprzeciwem Francji, która byłaby przez to pozbawiona możliwości kontroli kredytów, udzielanych Niemcom.

Huty śląskie nie ucierpiały

na „bankructwie niemieckiem".

ROZSZERZAJĄ SWE OPERACJE Z BANKAMI POLSKIEMI.

KATOWICE, 20. 7. Na skutek otrzymywanych zapytań związek polskich hut żelaznych stwierdza, że przerwa w czynnościach banków niemieckich na Śląsku nie wpłynęła na normalny bieg spraw handlowych na hutach, które z temi bankami były dotychczas w styczności.

Wobec przerwy w działalności banków niemieckich huty śląskie rozszerzyły swe dotychczasowe stosunki z bankami polskiemi, które w zadawalający sposób załatwiają wszystkie operacje kredytowe, zgłaszane do nich przez huty.

Związek uważa za wskazane publicznie podkreślić że wszechmiar dodatni objaw w polskiem życiu gospodarczem.

ZJAZD KOMENDANTÓW P. P.

WARSZAWA, 20. 7. (wl.) W dniu 23 bm. zwołany został do Warszawy zjazd komendantów powiatowych P. P.

Zjazd ma na celu omówienie zmniej szenia etatów służby zewnętrznej na korzyść służby śledczej.

ARESZTOWANIE AFERZYSTY Z KIELC I KATOWIC W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 20. 7. (wl.) Policja łódzka wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery dolarówkami.

Niejaki Korbach, żerujący poprzednio na terenie województwa kieleckiego i śląskiego, zdołał na terenie Łodzi i okolic naciągnąć około 500 osób na kupno obligacyj dolarowych, których nigdy na oczy nie widzieli.

Oszust wyłudził w ten sposób przeszło pięć tysięcy dolarów.

OKRADZENIE B. PREMJERA.

WARSZAWA, 20. 7. (wł.) B. premjer Skulski, zawiadomił policję o skradzeniu mu portfelu z ważnemi dokumentami politycznemi, z mieszkania przy ulicy Mokotowskiej.

P. Skulski nie wie komu zależało na tej kradzieży.

TRAGEDJA KOBIETY — OFIARY CIEMNOTY.

„Opętana przez djabła" więziona w chlewie.

ŁÓDŹ, 20. 7. Posterunek policyjny w Węglowcu pod Wyskitnem powiadomiony został, że tamtejszy wieśniak, Stefan Jóźwiak, więzi od dłuższego czasu w chlewie swą żonę.

Policja, sprawdziwszy tę wiadomość, aresztowała Jóźwiaka, a żonę jego 34-letnią Helenę, zwolniła ze strasznego więzienia. Nieszczęśliwa kobieta miała na sobie tylko strzępy odzieży. na strasznie poranionem i pokaleczonem ciele.

Dochodzenie policyjne wykazało, że przed rokiem, wskutek nieudolności wiejskiej akuszerki, zmarło Jóźwiakom dziecko. Pod wpływem tego wypadku Jóźwiakowa doznała wstrząsu nerwowego i poczęła chorować, zdradzając lekkie obłąkanie. Całemi dniami przesiadywała w oknie, wpatrując się w nurty płynącej koło chaty rzeki.

Jóźwiak radził się kumoszek wiejskich, które postanowiły wezwać znachora. Ten postawił diagnozę, że Jóźwiakowa jest opętana przez djabła; jeżeli nie będzie izolowana, wówczas djabeł, siedzący w niej, przejdzie na całą wieś. Jóźwiak zamknął więc nieszczęśliwą w chlewie, głodził ją, bił, katował, „aby wypędzić djabła".

Policja, po uwolnieniu Jóźwiakowej, poleciła natychmiast odwieźć ją do szpitala, jednak wycieńczona kobieta zmarła w drodze.

ROBOTNICY NIE UFAJĄ WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Obawy przed zamknięciem zakładów w sierpniu.

ŁÓDŹ, 20. 7. Wczoraj odbyło się zebranie włókieniarzy, zrzeszonych w centrali stowarzyszeń związków zawodowych robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, na którem omawiano sprawę kryzysu w przemyśle, łamanie ustawodawstwa socjalnego przez właścicieli fabryk i sprawę Widzewskiej Manufaktury.

Wśród robotników istnieje obawa, że po wykończeniu półfabrykatów, w sierpniu historja zamknięcia Widzewskiej Manufaktury może się znów powtórzyć.

Postanowiono wysłać dziś delegację do wojewody i drugą do Warszawy.

SAMOBÓJCZY SKOK Z WIEŻY EIFFLA.

Tragedja arystokratki rosyjskiej w Paryżu

PARYŻ, 20. 7. W Paryżu popełniła samobójstwo, skacząc z wieży Eiffla, rosyjska emigrantka ks. Anna Oboleńska.

Samobójczyni należała do znanej rosyjskiej rodziny arystokratycznej i popełniła samobójstwo na kilka dni przed ślubem, który miał się odbyć w cerkwi rosyjskiej w Paryżu.

—o—

ZA OTRZYMANIE WIĘKSZEJ POŻYCZKI OD FRANCJI

Sowiety godzą się na uznanie długów carskich.

PARYŻ, 20. 7. W związku ze zniesieniem ograniczeń w obrocie handlowym między Francją i Sowietami w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż rokowania handlowe francusko-sowieckie postąpiły naprzód. Obecnie delegacje badają sprawę długów przedwojennych.

Podobno delegacja sowiecka zaproponowała rozłożenie spłaty długów carskich na dłuższy okres czasu wzamian za uzyskanie od Francji dużej pożyczki.

Katastrofa finansowa w Niemczech a Korfanty.

Katastrofa finansowa, przez jaką przechodzą Niemcy, wywołała w Polsce pewien niespodziewany skutek, na który dotychczas nie zwrócono należytej uwagi. Gdy w Niemczech zarządzono zamknięcie giełd i banków, znalazło się w Polsce pismo, które wynikłą z tego powodu na gruncie niemieckim panikę usiłowało... przeszczepić na grunt polski.

Była to „Polonja" katowicka, osławiony organ Korfantego.

Przebieg kryzysu, wywołanego finansowem załamaniem się Rzeszy Niemieckiej, wykazał w pełni niezależność gospodarczą Polski od Niemiec i zademonstrował poglądowo, że nasza gospodarka finansowa oparta jest na zdrowych i mocnych podstawach.

Ale właśnie dlatego, że w świetle tych faktów raz jeszcze okazuje się, jak bezpodstawne są zarzuty, podnoszone przez opozycję przeciwko gospodarce finansowej rządu, właśnie dlatego senotor Rzeczpospolitej Polskiej Wojciech Korfanty uznał ten moment za odpowiedni, by w miarę swych sił i możności wywołać panikę wśród społeczeństwa polskiego i zaszkodzić własnemu państwu, a przysłużyć się natomiast — Niemcom.

A Korfanty — to dzisiaj w obozie opozycji prawicowej figura nie bylejaka. Chadecja wysunęła go na front, — pod wezwaniem jego imienia przeprowadza się „czystkę" w tem stronnictwie, usuwając zeń wszystkich podejrzanych o sprzyjanie „sanacji". Stronnictwo narodowe zaś, które przez szereg lat milczało o Korfantym, mierziły je bowiem aż nadto znane jego finansowe „sprawki" i „kombinacje", — stronnictwo to stroi dzisiaj do Korfantego coraz bardziej zalotne minki, powściągane jedynie obawą, by znany ze swej brutalnej zachłanności kacyk śląski nie zechciał sięgnąć po buławę wodza całej prawicowej opozycji.

W każdym razie „wyczyn" „Polonji" katowickiej w tak ważnym momencie naszego życia państwowego, jaki przeżywamy obecnie policzony być musi na poczet „zasług" całej opozycji prawicowej.

Zamknięto w Niemczech giełdy i banki. Jakże nie miał przerazić się p. Korfanty i jego „Polonja"? Może zresztą Korfanty ma i poważne powody do obawy i do zmartwienia osobistego. Bardzo to do niego podobne, że miljony, zdobyte „w pocie czoła" w Polsce, ulokował „dla pewności"... w bankach niemieckich, — może nawet właśnie w tym „Danat - Banku", który tak niegrzecznie zatrzasnął podwoje przed swą klijentelą?

Byłby tedy zrozumiały defetyzm osobisty p. Korfantego. Ale „bohater" śląski nie jest chyba tak zarozumiały, by mógł powiedzieć: — „Polska — to ja!"

Jeśli nawet tak myśli, to rychło się przekona, że jest w błędzie.

Na niemieckim kryzysie finansowym p. Wojciech Korfanty zapewne straci, — ale zato Polska napewno zyska.

Asper.

Nad polskiem morzem

POGODA i DROŻYZNA. — ZAGŁĘBIE W JASTARNI. — NA KOLONJI U DYR. MAZURA.

Gdynia, w lipcu 1931 r.

Nadmorski sezon djabli wzięli. Ciągłe deszcze, a już w najlepszym razie zimne wiatry doprowadzają do rozpaczy letników wybrzeża polskiego. Mniej cierpliwi redukują swój pobyt, a tylko zakamieniali amatorzy morza tkwią jeszcze, oglądając po sto razy na dzień barometr i wyczekując lepszej pogody.

To też naogół, niemal we wszystkch miejscowościach nadmorskich widać małą frekwencję. Właściciele pensjonatów i hoteli, chcąc ratować swoją sytuację, drą bezlitośnie skórę z tych, którzy jeszcze tkwią nad wybrzeżem. Trzymają się oni prostej zasady: duży zjazd — musi być drogo, mało gości też musi być drogo, bo przecież ci, którzy tu przybyli muszą zapłacić za tych, którzy w tym roku ominęli polskie wybrzeże.

Deficytu być nie może żadną miarą — wszystkie pensjonaty mają budżet ściśle ustalony i równowaga musi być utrzymana, obojętne czyim kosztem.

W drożyźnie przoduje naturalnie stolica naszego wybrzeża — Gdynia, dalej idzie Jastrzębia Góra, Orłowo, Hel, Jastarnia, Wielka Wieś, Kuźnice, Chałupy i t. d.

* * *

Tak się jakoś złożyło, że zagłębiacy wybrali sobie za pobyt nadmorski — Jastarnię. Miła ta wioska, ma ładną plażę na pełnem morzu, przeważnie pustą i dancing, w restauracji na molo pasażerskiem. Ta właśnie restauracja zupełnie przypomina sosnowiecką cukiernię „Warszawską", „Savoy", lub „Locarno". Broń Boże jednak nie z wyglądu, lecz z powodu... publiki. Te same twarze przy stolikach, które stale widzi się w Sosnowcu rej wodzą i tutaj, ba nawet i kelnerzy — to nasi znajomi z Zagłębia. Ale czyż to nie przyjemnie znaleźć się nad morzem w otoczeniu tak dobrze znanych osób? Zupełnie człowiek czuje się, jak „u siebie w domu" — tyle tylko, że to go znacznie drożej kosztuje.

* * *

O ile w obecnym sezonie zjazd t. zw. „kuracjuszów" jest niewielki, to wyjątkowo dużo bawi nad morzem najrozmaitszych kolonij letnich, złożonych z młodzieży przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej, harcerzy i t. p.

Do najliczniejszej z tych kolonij zaliczyć należy kolonje dyrektora Mazura w Kolibkach i Małym Kacku.

W skład kolonji letniej dyr. Mazura wchodzą: kolonja nauczycielska, kolonje uczniów seminarjum nauczycielskiego z Sosnowca i dzieci polskich z Niemiec, razem około 200 osób. Głównym „komendantem" tej kolonji jest dyrektor Mazur, który przy współudziale ks. prefekta Piwnickiego, prof. Niwelińskiego i innych wychowawców, potrafił tak doskonale zorganizować stosunkowo dość liczną kolonję, że może ona być wzorem dla innych tego rodzaju kolonij. Dość powiedzieć, że kolonja ma zorganizowaną własną orkiestrę, własnych sanitarjuszy, czytelnię pism i bibljotekę i t. p.

Kolonji tej oddane zostały dwa budynki szkoły powszechnej w Kolibach i Małym Kacku, poza tem wynajęty został jeszcze jeden dom i rozbito namiot, w którym nocuje starsza młodzież.

Trzeba przyznać również, że wybór miejsca na kolonję był trafny. Piękne, górzyste położenie z jednej strony dotyka t. zw. „Szwajcarji Kaszubskiej", z drugiej zaś strony morza, z małą, lecz dobrze utrzymaną plażą, jednej z najbardziej malowniczych miejscowości nad naszem morzem — Orłowej.

Tu w dnie pogodne zbiera się cała kolonja. W ożywczych falach Bałtyku pluszcze się dzieciarnia, spędzając dzień na zabawach, grach i pogadankach z wychowawcami. Tu dzieciarnia polska z Niemiec uczy się ojczystego języka, zamiłowania i przywiązania do swego kraju, stąd płynie z ust polskich dzieci, urodzonych na obczyźnie pieśń polska i potężna rota przysięgi: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..."

(—y)

O nowelizację ustawy o sądach pracy

Wobec tego, że ustawa o sądach pracy wykazuje liczne niedomagania, czynniki zainteresowane zwróciły się do ministerjum pracy i opieki społecznej z interwencją w sprawie nowelizacji niektórych postanowień tej ustawy, domagając się zarazem powiększenia liczby sądów pracy z powodu znacznego ich przeciążenia.

Sądownictwo pracy w Polsce powołane zostało do życia w początkach 1929 r. przez ustanowienie 12 sądów pracy, poczem w czasie od 15 maja do 15 sierpnia 1929 r. utworzono dalsze 4 sądy pracy. Ogółem mamy obecnie w Polsce 16 sądów pracy. W Warszawie pracuje 6 sędziów pracy, w Białej — 2, w Bielsku — 3, w Chrzanowie — 3, w Częstochowie — 2, w Dąbrowie Górniczej — 1, w Białymstoku — 2, w Drohobyczu — 2, w Krakowie — 3, w Lublinie — 1, we Lwowie — 3, w Łodzi. Radomiu, Sosnowcu i Wilnie po 2 sędziów pracy.

W wymienionych 16 sądach pracy liczba ławników wynosiła 1430.

O przeciążeniu sądów pracy w Polsce świadczy poniższe zestawienie: z r. 1929 pozostało nierozpatrzonych 5.509 spraw cywilnych, w r. 1930 otrzymano nowych spraw 35.174, w ciągu 1930 r. sądy pracy rozpatrzyły 31.261 spraw, pozostało na rok 1931 ogółem 4.333 spraw zaległych.

Nowa wielka afera bankowa w Mysłowicach.

PO OSZUSTWACH, DOKONANYCH W BUDOWLANEJ KASIE POŻYCZEK i OSZCZĘDNOŚCI PRZEZ ŚWIĘTEGO i OTTO - POWELSKIEGO PRZYSZŁA KOLEJ NA BANK SPÓŁDZIELCZY HANDLOWY W MYSŁOWICACH. — GŁÓWNY „MACHER“ P. NAJFELDT Z BĘDZINA i TOWARZYSZE ARESZTOWANI. — OPIECZĘTOWANIE LOKALU BANKU i KSIĄG. — RESZTA CZŁONKÓW BANKU UCIEKŁA. — OSZUKANO NAJPOWAŻNIEJSZE FIRMY Z POZNANIA, WARSZAWY, MAŁOPOLSKI NA KROCIOWE SUMY.

Nie przebrzmiały jeszcze echa nad użyć, popełnionych w budowlanej kasie pożyczek i oszczędności w Mysłowicach, nie zdołano jeszcze wytoczyć sprawy sądowej pierwszemu dyrektorowi tej kasy, **Franciszkowi Świętemu**, pisma jeszcze nie wyczerpały rewelacyj o drugim dyrektorze tejże kasy **Henryku Otto - Powelskim**, którego dopiero kilka dni temu osadzono w areszcie, a już notujemy nowe nadużycia bankowe w Mysłowicach, tym razem popełnione w innym banku, a mianowicie w banku spółdzielczym handlowym,

założonym przez kilku kombinatorów z Będzina.

Głównym „macherem“ w tym banku był niejaki Najfeld z Będzina, którego ubiegłej soboty, na polecenie sędziego śledczego w Katowicach zaaresztowano wraz z dwoma kombinatorami będzińskimi. Całą trójkę osadzono w areszcie śledczym.

Interwencja władz nie ograniczyła się do aresztowania głównych „kombinatorów“. Opieczętowano jednocześnie lokal banku, wszystkie książki i cały ten materjał dowodowy policja zabrała ze sobą. Ponadto policja chciała się zapoznać bliżej z pozostałymi członkami zarządu banku lecz ci, przeczuwając pismo nosem

zdołali zbiec

i jak narazie, wszelki ślad po nich zaginął.

Powodem tych kategorycznych zarządzeń ze strony władz śledczych, były krociowe nadużycia, popełnione przez bank ze szkodą dla klijentów.

Bank załatwiał wszelkie interesa handlowe poważnych firm z Poznańskiego i Poznania, Warszawy i całego terenu b. Kongresówki oraz Krakowa, Lwowa i innych miast Małopolski.

Kupcy ze wspomnianych miejscowości dla swych klijentów na Śląsku przysyłali wszelkie zamówione towary za pośrednictwem banku spółdzielczego handlowego w Mysłowicach. Bank ten, otrzymawszy frachty, zawiadamiał o tem kupca i inkasował od niego pieniądze za towar, po zainkasowaniu towar wydawał, a pieniądze miał odesłać do firmy, która przysłała towar. Za manipulacje te bank pobierał oczywiście odpowiednie wynagrodzenie z góry ustalone.

Okazało się tymczasem, że w bardzo wielu wypadkach pieniądze, zainkasowane od miejscowych kupców, nie były oddane klijentowi. Towar przysłany sprzedawano wielokroć na własną rękę za bezcen. W ten sposób setki firm i poważnych kupców z całej Polski a głównie z Zagłębia zostało poszkodowanych na sumy

idące w miljony.

Nowa aferowa bankowa rzuca charakterystyczne wielce światło na stosunki istniejące wśród małych banków i banczków, zakładanych przez podejrzanych kombinatorów. Nadzór nad takiemi instytucjami winien być silniejszy.

O nowe ceny mięsa i chleba w Zagłębiu

RZEŹNICY NIE PRÓŻNUJĄ... — CHLEB BĘDZIE TAŃSZY?

Jak to już donosiliśmy przed kilku dniami, komisja cennikowa przy magistracie ustaliła nowe, podwyższone ceny mięsa i przetworów mięsnych.

Ceny te obowiązywać mają dopiero po zatwierdzeniu ich przez władze wojewódzkie.

Prawdopodobnie przy rozpatrywaniu nowych cen władze nadzorcze musiały stanąć na stanowisku, że podwyżka cen nie ma uzasadnienia, gdyż dotychczas cen tych nie zatwierdzono.

Wśród rzeźników panuje z tego powodu duże niezadowolenie, codziennie wyczekują na decyzję województwa, która, niestety, nie nadchodzi.

Wczoraj, niewiadomo z jakiego źródła, choć nie trudno się domyśleć, rozeszła się po mieście pogłoska, że nowe ceny mięsa zostały już przez województwo zatwierdzone i obowiązują normalnie.

Wśród licznych konsumentów wynikło pewnego rodzaju zamieszanie i dezorjentacja.

Niektóre jatki podobno sprzedawały mięso po nowych, podwyższonych cenach.

Należy ostrzec mieszkańców Zagłębia, że województwo dotychczas jeszcze cen tych nie zatwierdziło i prawdopodobnie nie zatwierdzi.

Dotychczas obowiązują ceny stare.

Każda próba ze strony rzeźnika, domagającego się wyższych cen, będzie surowo karana.

Kupujący winni zwracać na to uwagę i w podobnych wypadkach meldować o tem policji.

* * *

Ostatnie notowania na giełdzie zbożowej wykazały spadek ceny zboża. Wczoraj notowano średnią cenę zboża na zł. 25.33 za metr.

Przeprowadzona według tej ceny kalkulacja określa cenę 65-procentowej mąki żytniej na 45 gr., czyli 1 gr. taniej od ceny obecnej.

Jeśli dziś notowania na giełdzie wykażą dalszy spadek ceny zboża, zwołana zostanie do magistratu komisja cennikowa, która ustali nowe ceny mąki i chleba.

Należy się liczyć z możliwością znacznego spadku cen zboża. Ostatnio bowiem giełdy zbożowe w całej niemal Europie wykazują nieznaczny, ale codzienny spadek cen zboża, a w szczególności żyta.

Krwawe wesele na Niemcach.

UDERZONY SIEKIERĄ W GŁOWĘ, PADŁ TRUPEM NA MIEJSCU.

W ub. niedzielę na Niemcach rozegrała się krwawa bójka, której ofiarą padł,

20-letni Tadeusz Herjan,

pomocnik kowalski z Niemiec.

U Karola Ormianina odbywało się huczne wesele, z bardzo licznym udziałem gości.

Podnieceni alkoholem uczestnicy weselni około godz. 5 nad ranem,

wszczęli między sobą bójkę.

Bójka toczyła się przez pewien czas w mieszkaniu, a następnie przeniosła się na ulicę,

gdzie zakończona została tragicznie.

W pewnym momencie Stanisław Zapora chwycił leżącą pod domem siekierę i zadał nią

straszny cios Herjanowi w głowę.

Krew bluzgnęła na wszystkie strony, Herjan jęknął głucho i padł bez zmysłów na ziemię.

Wezwany na miejsce lakrz

stwierdził śmierć Herjana,

którego zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala.

Zabójcę policja aresztowała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Ohydne to morderstwo wywołało na Niemcach i w okolicy zrozumiałe poruszenie.

TRIDUUM na Jasnej Górze.

W dniach 14, 15 i 16 sierpnia obchodzone będzie na Jasnej Górze uroczyste triduum z racji 1500-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Boskiego Macierzyństwa N. Marji P. na soborze Efeskim. Uroczystość rozpocznie się wspaniałą procesją ze świecami na wałach klasztoru dn. 14 sierpnia, przypominającą uroczystości efeskie, kiedy to ludność odprowadziła ojcow soboru z gorejącemi pochodniami do domu. Kazanie wygłosi ks. biskup Kubina. Dnia 15 sierpnia uroczystą sumę na wałach celebruje ks. biskup Kubina, kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski, wieczorem zaś wyjdzie z bazyliki jasnogórskiej procesja z N. Sakramentem na wały przez szczyt, gdzie rozpocznie się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. Kazanie wygłosi podczas adoracji ks. biskup Tymieniecki.

Przed sensacyjnym procesem o nadużycia w kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu.

WALEWSKI, KNAPIK I KWIATKOWSKI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W środę odbędzie się w sądzie okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces, w sprawie głośnych swego czasu nadużyć w sosnowieckiej kolejowej ajencji celnej, które dosięgły kwoty 50.000 zł. Na ławie oskarżonych prócz b. kierownika ajencji, **56-letniego Teofila Walewskiego** (Sosnowiec, Królewska 2), zasiądą byli jego urzędnicy: **28-letni Tadeusz Knapik** (Sosnowiec, Miła 2) i **28-letni Jan Kwiatkowski,** obecnie zamieszkały w Ząbkowicach, którzy wspólnie z Walewskim dokonywali w ajencji systematycznie malwersacyj począwszy

od 1926, do roku ubiegłego.

Walewski przebywa w więzieniu w Sosnowcu.

Ciekawe jest, iż afera ta wykryta została na skutek anonimu, nadesłanego miejscowemu urzędowi śledczemu przez jakiegoś tajemniczego detektywa, który doniósł o spostrzeżonych w ajencji podejrzanych manipulacjach, przy wystawianiu kwitów na zainkasowane kwoty za roboty przeładunkowe od kilku znanych firm.

Anonim wymienia firmę domu ekspedycyjno - komisowego **J. Lenartowicza, „Spedomu“, sosnowieckich domów ekspedycyjnych Lachmana i Grajcara, oraz kupca Maurycego Galstera z Częstochowy.**

Sprawa, ze względu, iż Walewski był znaną osobistością w Sosnowcu, zwłaszcza w sferach kupieckich, jak również ze względu na okoliczności z jakich wzięła ona początek, budzi ogromne zainteresowanie, tembardziej, że

obrona Walewskiego,

powołała szereg miejscowych i zamiejscowych lekarzy, którzy jakoby mają wnieść do sprawy rewelacyjne szczegóły, dotyczące osoby Walewskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 21 Wtorek

Dziś: Praksedy
Jutro: Marji Magdaleny
Wschód słońca: 3.38
Zachód słońca: 7.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 21 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Wspomnienia lekarza króla Sobieskiego. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Istota piorunów, ich kaprysy i skutki. 18.00. Koncert popołudn. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p .t. Pochwała Bałtyku. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25. Program na dzień nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z kaw. Bagatela.

WARSZAWA

Środa, 22 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt z Wilna. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Radjo wśród robotników. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom sport .I. 20.15. Recital fortep. 21.05. Kwadrans lit. 21.20. Repert. warsz. teatrów miejsk. 21.25. Koncert solistów. 22.00. Feljeton p. t. Miljony Rockefellera. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Pras. Dz. ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z płyt.

KATOWICE.

Wtorek, 21 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T 11.58. Sygnał cazsu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Chwilka lotn. z Warsz. 16.00. Aud. dla dzieci. 16.15. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt i koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15 Rozmaitości. 19.30. 100-lecie Legji Cudzoziemskiej. 19.50. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.55. Tr. z Warsz. 20.15. Koncert i feljeton z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., kom. i program na dz. nast. 22.30. Muzyka z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Nominacje prowincjonalnych władz BBWR.** Prace organizacyjne BBWR. mimo czasu letniego są w pełnym toku. W całym kraju przeprowadzane są wybory lokalnych władz, w myśl nowej zasady organizacji.

Przez prezydujm klubu BBWR podpisane zostały liczne nominacje prezesów rad i prezydjów rad grodzkich BBWR. Równocześnie zaś generalny sekretarjat BBWR mianował kierowników sekretarjatów powiatowych i grodzkich.

W województwie kieleckiem zatwierdzone zostały nominacje: prezydjum rady powiatowej w Opatowie w osobach prezesa — Bohdana Glińskiego, członków rady: Michała Sokoła, Pawła Wróbla, Kazimierza Wrony, kierownika sekretarjatu — Stanisława Kowalika.

Prezydjum rady powiatowej w Radomiu w osobach :prezesa — Stanisława Gawrońskiego ,członków rady: Franciszka Guni, Ludomira Ostrowskiego, Bolesława Lipskiego, kierownika sekretarjatu — Jana Wójtowicza.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie włókieników w Sosnowcu.** Onegdaj o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Warszawskiej 22, odbyło się zebranie gosp. zw. zaw. włókienniczego. Zebraniu przewodniczył prezes oddziału, **Witold Kondusz.** Rzeczowy refart wygłosił gen. sekr. **Bogner,** przemawiali **Biskup, Janczyk** i inni.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Zebrani jednogłośnie wyrazili zaufanie dotychczasowemu zarządowi, powołując go na rok następny. Z kolei omawiano sprawę przystąpienia do Z. Z. Z. na co wszyscy wyrazili zgodę.

((s) **W sprawie przepisów wodociągowo - kanalizacyjnych** zastępca komisarza m. Sosnowca p. **Almstaedt** bawił wczoraj w województwie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przepisy te ulegną pewnym poprawkom, które mniej więcej będą dostosowane do zatwierdzonych już przepisów w kilku innych miast.

(s) **W całej Niwce niema znaczków pocztowych.** Mieszkańcy Niwki skarżą się, że w całej Niwce nie można kupić znaczka pocztowego.

Jest to rzecz poprostu nie do wiary. Osada licząca około 10.000 mieszkańców niema ani jednego sklepu ze znaczkami pocztowemi.

Mieszkańcy Niwki po znaczki pocztowe zmuszeni są chodzić do Mysłowic, albo też do Sosnowca.

Możeby odpowiednie władze zechciały się zainteresować tą sprawą.

(s) **Sprytny oszust.** Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Marta Kampówna (Dziewicza 9) i zameldowała, że przechodząc torem kolejowym obok dworca radomskiego, ze swą koleżanką Zofją Kalorówną, została zaczepiona przez jakiegoś osobnika, który oświadczył jej:

— Po torach chodzić nie wolno, proszę ze mną do komisarjatu.

Kampówna tłumaczyła się, że idzie do sklepu, na dowód czego pokazała 20 zł. Nieznany osobnik zabrał pieniądze. wpadł do bramy i ulotnił się bez śladu. Za sprytnym oszustem policja wszczęła poszukiwania.

Z Będzina.

(ol) **Z zebrania związku pracowników ubezp. społecznych w Olkuszu.** Na ostatniem walnem zebraniu zawodowego związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Olkuszu, które odbyło się onegdaj w sali P. K. Ch.. poruszane były ważne sprawy. Zebranie odbyło się przy udziale delegata głównego zarządu w Warszawie, a jednocześnie prezesa oddziału związku w Sosnowcu, p . Szenka. Po przemówieniu p. Szenka, który podkreślił znaczenie istnienia związku, nie tylko w obronie praw zawodowych pracowników ale również w pracy społecznej i obywatelskiej, wyczerpano porządek dzienny zebrania, tj. sprawozdanie z działalności oraz sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystapiono do wyboru nowego w osobach pp.: **Starzyńskiego, Jendrasa, Pilińskiego, Barankiewicza, Cieszkowskiego, Toporka i Baranika.**

W wolnych wnioskach poruszano sprawy związane z reorganizacją kas chorych i redukcjami pracowników w Olkuszu oraz postanowiono poczynić starania, aby nikt z członków miejscowego oddziału nie utracił posady.

(b) **Pożar w Psarach.** W domu, należącym do braci Szymonków i P. Zygmunta, we wsi Psary wybuchł pożar, w czasie którego spłonął dach domu kryty słomą oraz częściowo zniszczone zostały ściany drewniane. Straty wynoszą około 350 zł.

Pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego komina.

Złodzieje w Będzinie mają pecha.

OBFITY POŁÓW POLICJI.

Policja będzińska dała dowody energicznej i sprężystej działalności. W ostatnich dniach wykrytych zostało szereg większych lub mniejszych kradzieży.

Między innymi aresztowano znanego złodzieja recydywistę, który niedawno został zwolniony z więzienia, po odbyciu 2 letniej kary za dokonanie większej kradzieży z włamaniem. Obecnie ponownie przyłapano go na kradzieży mieszkaniowej. Odstawiono go z powrotem do więzienia.

Następnie wpadł w ręce policji pomysłowy paser, Wł. Rubiński ul. Okrzei 15.

Rubiński kupował za bezcen od złodziejów kradzione rowery, które po odmalowaniu sprzedawał po cenach normalnych.

W mieszkaniu pasera znaleziono 3 kradzione rowery.

Aresztowano również dwuch złodziejów pajęczarzy, byłych „lokatorów" Studzieńca, 17-letniego F. Budzisza i 17-letniego Wł. Krzykałę. Dowodami rzeczowemi małoletnich przestępców jest bielizna skradziona ze strychów.

Onegdaj w nocy do komórek Fr. Dudka, Cegielniana 2, dostali się złodzieje, skąd po uprzedniem zabiciu, skradli wieprza i 7 gęsi. Po dokonaniu kradzieży zostali jednak przez sąsiadów zauważeni. W czasie ucieczki skradziony łup porzucili.

Łuny pożarów w województwie kieleckiem.

NAJBARDZIEJ DOTKNIĘTE KLĘSKĄ POŻARÓW SĄ POWIATY KIELECKI i OLKUSKI.

Od kilku dni prawie codziennie donosimy o klęsce, jaka ogarnęła całe woj. kieleckie, a przedewszystkiem pow. kielecki i olkuski.

Onegdajszej nocy znów łuny pożarów rozpostarły się na pogodnem niebie i widoczne były z Kielc od godz. 10 wiecz. do 2.30 w nocy.

Około godz. 10 wiecz. we wsi *Szczukowice*, gm. Piekoszów, w zagrodzie *Franciszka Wjassa* wybuchł pożar który strawił 12 domów mieszkalnych kilkanaście obór i 16 stodół napełnionych zbożem.

Straty dotychczas nie obliczone.

Pożar prawdopodobnie powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Do ognia przyjechało kilka okolicznych straży, przeważnie wiejskich. Kielecka straż, mimo bliskiej odległości, po godzinnej konferencji i naradach na ratunek nie pospieszyła, z niezrozumiałych dotąd względów. Fakt taki ma miejsce już po raz drugi czy trzeci.

Sprawą tą winny zainteresować się odpowiednie władze.

Drugi pożar wybuchł w *Łącznej Zagórze*, gm. Suchedniów i zniszczył zabudowania *Franciszka Kijawskiego*. Straty wynoszą 1.500 zł.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Bieg kolarski Olkusz -- Pieskowa Skała -- Olkusz

PRZYNIÓSŁ PIERWSZE MIEJSCE CZELADZI.

Olkuskie gniazdo „Sokoła" urządziło w ubiegłą niedzielę zawody kolarskie o mistrzostwo miasta Olkusza, na trasie Olkusz — Pieskowa Skała — Olkusz. Z powodu rzęsistego deszczu i złego stanu drogi, liczba zawodników z 25, zredukowana została na starcie do 13, z których 5-ciu w drodze odpadło wskutek wypadków i potłuczeń.

Pomimo tak niesprzyjających warunków wyniki są b. dobre. Pierwszy do mety przybył, **p. Trzankowski z „CKS" z Czeladzi** w czasie 1 godz. 17 m. 10 sek. — żeton złoty; drugie miejsce zajął, **p. Bek z klubu „05" z Katowic**, w czasie 1 godz. 19 m. 16 sek., trzeci przybył, **p. Prochaska z klubu „Sarmata" z Wolbromia** w czasie 1 godz. 21 m. 34 sek. — żeton srebrny; 4-ty **Migas z „Unji" sosnowieckiej** w czasie 1 godz. 22 m. 55 sek. — żeton srebrny; 5-ty **Nabokoff z „Sarmaty" w Wolbromiu** w czasie 1 godz. 23 m. 15 sek. — żeton bronzowy.

Po zawodach odbyło się w sali kina „Orzeł" rozdanie nagród, przyczem prezes miejscowego „Sokoła", p. St. Chodorowski wygłosił referat o znaczeniu sportu. Znany u nas i zagranicą automobilista, **p. Szwaresztajn z Klucz** podjął się roli sędziego, oddając do dyspozycji organizatorom zawodów swe auto.

Z Zawiercia.

(z) **Gen. Bułak - Bałachowicz w Zawierciu.** W ub. sobotę bawił w Zawierciu, gen. Bułak - Bałachowicz, który w przepełnionej sali domu ludowego, wygłosił odczyt pt. „Wojna będzie, czy nie".

W niedzielę, po nabożeństwie w kościele, gen. Bałachowicz złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem na boisku udekorował kilkanaście osób krzyżem walecznych b. swej armji.

(z) **Znaczna kradzież** dokonana została wczorajszej nocy, w składzie materjałów aptecznych, p. Piaskowskiego. Złoczyńcy przez wyważone drzwi, dostawszy się do środka zabrali materjałów aptecznych i kosmetyków na sumę paru tysięcy złotych. Kradzież spostrzeżono dopiero rano przy otwarciu sklepu.

(z) **Sprzykrzyło mu się życie.** Mieszkaniec wsi Wysoka, Ryszard Szkliniarz, po libacji nad ranem doszedł do wniosku, że nie warto dłużej żyć i założywszy pasek od spodni na szyję powiesił się u powały w swem mieszkaniu.

(z) **Kiepską „skarbonkę"** wybrał sobie, p. Juljan Flak (ul. Kopernika), lokując swoje 135 zł. na strychu, skąd mu je onegdaj skradziono.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 20. 7.

Warszawa dol. 9.06
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.30
Paryż 35.06
Wiedeń 125.48
Praga 26.45
Włochy 46.70
Szwajcarja 173.70
Holandja 359.85
Bukareszt 5.30
Dol. War. pr. obrt. 9.05¼

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 20. 7.

Bank Polski 120.00

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00
4 proc. Poż. Inwest. 84.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 50.50 — 50.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 20. 7.

Żyto 22.75 — 23.25
Pszenica 24.50 — 24.50
Owies pastewny 27.50 — 28.50
Mąka żytnia 39.00 — 40.00
Mąka pszenna 39.00 — 42.00
Otręby żytnie 14.50 15.50
Otręby pszenne 13.50 — 14.50
Otręby pszenne grubsze 15.00 — 16.00
Rzepak 27.00 — 28.00

Usposobienie spokojne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

54.

— Teraz pewnie poprosimy pannę Sibellę? — zapytał, wyjmując cygaro i odgryzając z pasją koniec.

— Chyba — westchnął Markham — Potem przesłucham służbę, a dalszy ciąg zostawię panu. Niedługo zaczną tu szturmować reporterzy.

— Pamiętam o tem. Jak oni nas ubiorą w gazetach, to niech ręka boska broni!

— I nawet nie będziesz im pan mógł powiedzieć w zaufaniu, że już jesteśmy na tropie — zaśmiał się Vance. — Psiakrew, sierżancie!

Heath zaklął pod nosem i zawoławszy Sproota, posłał go po Sibellę.

Weszła z małym pieskiem na ręku, niezwykle blada i wystraszona i powitała nas bez właściwego sobie humoru.

— Teraz to już naprawdę zaczyna się dziać coś potwornego — rzekła, siadając

— I ja jestem tego zdania — odpowiedział Markham. — Współczujemy pani z całego serca.

— Dziękuję bardzo. — Wzięła papierosa od Vancea. — Ciekawa jestem, jak długo jeszcze będę przyjmować kondolencje. Może teraz przyjdzie kolej na mnie — dokończyła tonem wymuszonego żartu.

Markham popatrzył na nią ze współczuciem.

— Radziłbym pani wyjechać stąd na jakiś czas. Najlepiej gdzieś na wieś do znajomych.

— O, nie! — odrzuciła energicznie. — Nie ucieknę. Jeżeli ktoś chce mnie zabić, to doścignie mnie na każdem miejscu. I zresztą i tak musiałbym wrócić. Nie mogłabym wyjechać na zawsze. — Spojrzała na Markhama z wyrazem rozpaczy. — Nie domyśla się pan ani trochę, komu może zależeć na wytępieniu naszej rodziny.

Sędzia nie odpowiedział. Nie chciał jej wyznać, że władze śledcze były, jak do tej chwili, absolutnie bezradne. Zwróciła się przeto do Vancea.

— Panowie traktują mnie jak dziecko — rzekła ze złością. — Może pan, panie Vance, powie mi, czy macie już kogo w podejrzeniu

— Niestety nie, panno Sibello — odpowiedział prędko. Wstyd się przyznać, ale tak jest. Dlatego sędzia zaproponował pani, żeby wyjechała — na pewien czas.

— Pan sędzia jest dobry i uprzejmy — odparła. — Ale ja zostanę. Wytrwam do końca.

— Dzielna z pani kobieta — rzekł z nerwowym podziwem Markham. — Zapewniam panią, że zrobimy wszystko, co tylko będzie w naszej mocy, aby uchronić panią przed wszelkiemi niebezpieczeństwami.

— Tak. — Rzuciła niedopałek papierosa do popielniczki i pogłaskała z roztargnieniem pieska, którego trzymała na kolanach. — Pewnie panowie chcą się dowiedzieć, czy słyszałam strzał. Otóż nie słyszałam. Proszę pytać dalej.

— W chwili śmierci brata była pani w swoim pokoju?

— Siedziałam u siebie całe rano — odparła. — Wyszłam ze swego pokoju dopiero na alarm Sproota. Ale doktór Von Blon przepędził mnie z powrotem i zostałam tam do tej chwili. Prawda, że umiem być posłuszna?

— O jakim czasie doktór Von Blon przyszedł do pokoju pani? — zapytał Vance.

Sibella uśmiechnęła się blado.

— Rada jestem, że pan mi zadał to pytanie. Jestem pewna, że pan sędzia wypowiedziałby je tonem nagany, chociaż cóż w tem gorszącego, że przyjmuję domowego lekarza w swoim buduarze? Zaraz... Doktór Van odpowiedział z pewnością na to samo pytanie, więc muszę być ostrożna... Na kilka minut przed jedenastą.

— Doktór zeznał tak samo — wtrącił podejrzliwem zdziwieniem.

— Nadzwyczajne, prawda? Ale zawsze mi powtarzano, że najlepiej jest mówić prawdę.

— Czy doktór Von Blon pozostał u pani do chwili alarmu, podniesionego przez Sproota? — ciągnął Vance.

— Tak. Palił fajkę. Matka nie znosi fajek, wobec tego pozwalam mu palić u siebie.

— A pani co robiła przez ten czas?

— Kąpałam to dzikie zwierzę — Pokazała pieska. — Czy nie śliczny? Kupiłam go wczoraj.

— W łazience?

— Naturalnie. Chyba pan nie przypuszcza, żeby go można kąpać w spluwaczce?

— Czy drzwi łazienki były zamknięte?

— Nie pamiętam, ale możliwe. Doktór Von jest niemal członkiem rodziny i nie mam zwyczaju robić sobie z nim ceremonji.

d. c. n.

Higiena i bezpieczeństwo pracy

przy stosowaniu produktów ołowianych, bieli ołowianej, siarczanu ołowiu i innych.

Jedną z najniebezpieczniejszych tru cizn zawodowych jest ołów. Na skutek swego wielostronnego zastosowania jakie ołów znajduje, bardzo wielka ilość ludzi przychodzi w styczność ztym materjałem. Ołów dostaje się do organizmu bądź za pomocą dróg oddechowych pod postacią pyłu ołowianego, bądź za pomocą przewodów pokarmowych, gdy zanieczyszczone ołowiem przedmioty dostają sę do ust (jedzenie ,tytoń i t. p.). W nieznacznych ilościach może również ołów dostać się do organizmu bezpośred nio przez skórę.

Obraz zachorowania przez zatrucie ołowiem jest według orzeczeń lekarskich ,następujący: naruszenie ogólnego samopoczucia, uczucie słabości, upa dek sił, blady kolor twarzy. Naruszenie procesu trawienia: ucisk w okolicach żołądka, odbijanie się, brak apetytu, metalowy smak, nieprzyjemny zapach z ust, zmiękczenie i nabrzmienie dziąseł, szara obwódka na zębach. — Bóle w stawach, ołowiana ślepota, trwająca czasami 4 — 5 dni, przejściowa utrata smaku i powonienia.

Inne oznaki: twarz zapuchnięta i chuda, dolegliwości przy urynowaniu, zatrzymanie uryny, kurcze pęcherza, omdlenia, bezsenność, wielki niepokój, kurczowe utrudnienia w oddychaniu. — W ciężkich przypadkach porażene mięśni skurczowych rąk i nóg drżenie członków, konwulsyjne skurcze i wyczerpanie, które przez wychudniecie ciała i pragnienie powodują śmierć.

Zatrucie ołowiem — ołowica, wcale nie jest jakąś specjalną chorobą zawodową przemysłu chemicznego, ono występuje w bardzo wielu gałęziach przemysłu i rzemiosła, zazwyczaj tam, gdzie się wyrabia, przerabia lub też zużytkowuje materjały zawierające związki ołowiane. Najczęściej jednak zatrucie ołowiem ma miejsce **w fabrykach bieli ołowianej oraz t. zw. cukru ołowianego czyli octanu ołowiu.** Również bardzo wysokie niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem jest w fabrykach minji ołowianej, glejty ołowianej, chromian w oraz połączeń azotowych ołowiu.

W zrozumieniu ogromu niebezpieczeństwa jakie za sobą pociąga tyczność z połączeniami ołowianemi zostało w dniu 13 września 1930 roku wydane rozporządzenie ministrów pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu i spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrami skarbu, spraw wojskowych i robót publicznych, w sprawie przepisów higjeny i bezpieczeństwa, obowiązujących przy przygotowywaniu gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty związki te zawierające oraz przy wykonywaniu robót malarskich, przy których używane są farby i pasty.

Rozporządzenie to, weszło w życie dnia 8 stycznia 1931 roku.

Rozporządzenie zezwala na odbywanie przygotowywania gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty, związki te zawierające oraz wykonywywanie temi farbami prac malarskich wyłącznie w specjalnie na en cel przeznacznych pomieszczeniach. Pomieszczenia te muszą posiadać najmniej 3 mtr. wysokość, odpowiednią podłogę, ściany i wentylacje. Na każdego pracownika zatrudnionego w tem pomieszczeniu winno przypadać przynajmniej 12 metrów sześciennych powietrza i 3metry kwadratowe podłogi.

Pozatem pomieszczenia te nie mogą łączyć się bezpośrednio z żadnemi pomieszczeniami niewchodzącemi w skład zakładu pracy.

W pomieszczeniach zaś przyległych do oznaczonych wyżej miejsc pracy powinny być urządzone umywalnie z wodą ciepłą i zimną (przynajmniej 1 na 5 osób), szatnia lub szafa do ubrań w któ rej pracownicy będą przechowywali oddzielnie odzież roboczą, oddzielnie ubranie własne, wreszcie jadalnia.

Wrazie prowadzenia robót poza zakładem pracy i to w ciągu ponad 7 dni w jednej miejscowości (dzielnicy miasta), przyczem zatrudnionych będzie nie mniej niż 5 pracowników, pracodawca winien będzie dać pracownikom do dyspozycji pomieszczenie na przechowywanie odzieży ,w którem winna się znajdować umywalnia z ciepłą i zimną wodą oraz stół.

Rozporządzenie nakłada na pracodawców obowiązek **wydawania pracownikom odzieży roboczej, obuwia i nakrycia głowy, wody do picia, szklanek, wody do mycia, szczotek, mydła w dostatecznej ilości i ręczników** o ile zajdzie potrzeba masek ochronnych, połączonych z ubraniem oraz rękawic.

Gotowe farby, lakiery, pasty i kity mogą być przechowywane tylko w magazynach oraz w miejscu pracy oddanem do użytku naczyniach, oznaczonych znakami, że zawartość ich jest trująca i że zawierają związki ołowiu. Tłuczenie, mielenie, miażdżenie oraz zaprawianie olejem, pokostem lub lakierem bieli ołowianej, siarczanu ołowiu i innych pro duktów związki te zawierających, odbywać się może wyłącznie w zamkniętych aparatach, posiadających wyciągi.

Zabrania się stosowania tych farb w malarstwie budowlanem wewnątrz budynków.

Przy robotach malarskich wewnątrz zakładów przemysłowych używanie wspomnianych farb dozwolone jest tylko, o ile inspektorat pracy w porozumieniu z właściwą władzą sanitarną uz na to za niezbędne.

Niewolno wykonywać prac malarskich przy pomocy przyrządów rozpylających, jeśli użyte być mogą substancje ołowiane, bez zabezpieczenia praco wników w maski ochronne z okularami i w rękawice.

Niewolno stosować szlifowania i skro bana na sucho powierzchni krytych pro duktami zawierającemi biel ołowianą i siarczan ołowiu. Materjały zeskrobywane winny być usuwane w stanie wilgotnym. Obowiązkiem samych pracowników jest używanie przy pracy odzieży roboczej, obuwia, nakryć głowy i wrazie potrzeby środków ochronnych, dostarczonych bezpłatnie przez pracodawców, mycie dokładne twarzy i rąk wodą z mydłem i płukanie ust przed jedzeniem i po skończeniu pracy, niespożywanie posików i niepalenie papierosów w pracowni, nieprzechowywania w pracowni żadnych pokarmów i napojów, ani ubrania własnego, niesprowadzania na teren zakładu i nieużywania tamże trunków alkoholowych i nie chodzenia podczas pracy boso, oraz nie zabierania do mieszkania produktów, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i innych produktów ołów zawierających.

Niewolno zatrudniać przy robotach, przy których używane są produkty ołowiane, **młodocianych,poniżej lat 18 oraz kobiet.** Wyjątek stanowią uczniowie, lecz na zatrudnianie obowiązkowo nale

Wstęp do pracowni, w których uży żyuzyskać zezwolenie okręgowego inspektora pracy.

wane są produkty ołowiane jest bezwzględnie wzbroniony osobom niezatrudnionym w tychże pracowniach. Kierownik zakładu pracy winien na swój koszt poddać każdego nowowstępującego do zakładu pracy badaniu lekarskiemu przez lekarza, wyznaczonego w po rozumieniu z inspektorem pracy i leka rzem powiatowym i żądać przedstawienia pisemnego zaświadczenia, że stan zdrowia pracownika nie stanowi przeszkody w zatrudnianiu przy robotach związanych z produktami ołowianemi. Oprócz tego pracownicy winni przynaj mniej raz na 3 miesiące przedstawić kierownicwu zakładu **zaświadczenie kasy chorych o stanie zdrowia.** Kierownik zaś zakładu winien na podstawie zaświadczeń, wydanych przez kasę chorych prowadzić księgę kontroli. W raze nieprzedstawienia przez pracownika tych zaświadczeń kierownik zakładu obowiązany jest zawiadomić o tem inspektora pracy i lekarza powiatowego.

Wrazie zatrucia ołowiem pracownika kierownik zakładu winien na żądanie inspektora pracy lub lekarza powiatowego usunąć pracownika od robót związanych z produktami ołowianemi. Wrazie możności przenieść go do od działów w których zatrucie ołowiem nie grozi, przy poprzednich robotach może on być zatrudniony dopiero po przedstawieniu kierownikowi zakładu świadectw lekarza kasy chorych lub lekarza urzędowego, że odzyskał zupełnie zdrowie.

W każdej pracowni na widocznem miejscu winien być wywieszony odpis rozporządzenia ministerjalnego z dnia 13 września 1930 roku, oprócz tego każdy pracownik, przystępujący do pracy, powinien otrzymać od kierownika zakładu egzemplarz tegoż rozporządzenia.

Winnym przekraczania streszczonych powyżej przepisów grozi kara do 2.000 zł. i areszt do 6 tygodni, lub jedna z tych kar. Powołanym do orzekania są inspektorzy pracy i władze administracyjne I. instancj.

(—) Inż. A. Fedorowicz.

Z życia związku podoficerów rezerwy w Zagłębiu.

ODPRAWA PREZESÓW I KOMENDANTÓW KÓŁ.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Sosnowcu odprawa prezesów i komendantów kół związku podoficerów rezerwy, z okręgu Zagłębia Dąbr. Na odprawie reprezentowane były wszystkie czynne koła w liczbie 20.

Wyczerpujący i głęboko ujęty referat p. t. „Cele i zadania związku w chwili obecnej", wygłosił prezes okręgu **inż. Br. Szlauer,** poczem prezesi i komendanci złożyli treściwe sprawozdania z dokonanych prac w kołach za ostatni kwartał.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że związek podoficerów rezerwy z każdym miesiącem rozwija się i umacnia swoje podstawy, a zainteresowanie życiem organizacyjnem między członkami również stale wzrasta.

W dyskusji nad sprawozdaniami, wszyscy mówcy zgodnie podkreślali potrzebę i konieczność trzymania się zdala od spraw bądź partyjnych, bądź też politycznych, choćby tylko ze względu na ogrom zadań, jakie byli obrońcy ojczyzny mają do wykonania.

W referatach organizacyjnych poszczególni członkowie zarządu i komendy okręgu omówili sprawy pracy w kołach, wychowania obywatelskiego, szkolenia członków i pogłębiania ich wiedzy wojskowej na rok 1931-2.

Jak stwierdzono na odprawie, tegoroczny walny zjazd związku podoficerów rezerwy, zwołany do Gdyni na 15 i 16 sierpnia, zapowiada się b. licznie i będzie on do pewnego stopnia odpowiedzią na tak częste w ostatnich miesiącach prowokacyjne wystąpienia niemieckie, godzące w nienaruszalność granic Polski.

Z Zagłębia Dąbrowskiego, oprócz delegatów i zapisanych członków, wyjedzie na ten zjazd reprezantacyjna kompanja okręgu, całkowicie umundurowana i uzbrojona. Koszty przejazdu, zakweterowania i wyżywienia, ze względu na zbiorowe uczestnictwo w zjeździe będą minimalne. Zapisy na wyjazd przyjmować będą wszystkie koła związku już w dniach najbliższych.

Na zakończenie, prowadzący odprawę, **inż. B. Szlauer** wezwał zarządy i komendantów kół do planowej pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej co wszyscy zebrani jednogłośnie przyrzekli.

Mord czy nieszczęśliwy wypadek?

68-LETNIEGO STARCA ZNALEZIONO MARTWEGO W STODOLE.

Wczoraj w Niewachlowie i Kielcach, lotem błyskawicy rozeszła się wieść o zamordowaniu zamożnego gospodarza wsi Zagnańsk niejakiego *Gołąbka, lat 68.*

Krytycznej nocy Gołąbek jak zwykle udał się

na spoczynek

do stodoły sąsiadującej z domem i zasnął na wygodnem posłaniu z siana. Rano nie mogąc doczekać się powrotu ojca, starszy syn Józef otworzył stodołe.

Oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na tak zw. boisku twarzą zwróconą do ziemi leżały martwe zwłoki starca, na głowie zaś widniały

rany i ślady krwi.

O wypadku zawiadomiony został wydział śledczy w Kielcach, który prowadzi na miejscu dochodzenie.

Narazie nie można ustalić, czy Gołąbek został zamordowany, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W 3 LATA — 4 MĘŻÓW...

Niezwykły rekord kochliwej niewiasty.

Osobliwy rekord zdobyła niejaka Jeesie Mack z angieskiego miasta Kensington, która w przeciągu trzech lat cztery razy zmieniła męża.

Miła ta i przystojna osóbka została skazana na 10 miesięcy ciężkich robót za bigamję, a przy tej sposobności wyszła na jaw

zdumiewająca jej karjera.

Mając 21 lat wyszła ona zamąż za policjanta londyńskiego. Opuściła go jednak po kilku już miesiącach i poślubiła dróżnika w Newcastle. Po kilku dniach spotkała się z młodym marynarzem, którego czarowi nie mogła się oprzeć i również oddała mu swą rączkę, zawierając z nim ślub cywilny.

Aresztowano ją i postawiono przed sądem, ale jej prawowity mąż postanowił jej przebaczyć i wziąć ją znowu pod swój dach. Zwolniono ją od odpowiedzialności karnej pod warunkiem, że *wróci do męża.*

Ale już w dwa tygodnie po tym wyroku spotkała niejakiego Grovea, któremu przedstawiła się jako kobieta rozwiedziona i z nim zawarła małżeństwo.

Tym razem została aresztowana, jednak sprawa wzięła dla niej poważniejszy obrót, chociaż mąż i teraz stanął w jej obronie i prosił

o łagodny wyrok.

Może po odsiedzeniu kary płocha Jeesie nabierze nieco więcej stateczności życiowej?

—o—

STRZAŁY NA ULICY DO WARJATA.

Jak dalece upały źle działają na mózg, o tem najlepiej można się przekonać z tego, co zdarzyło się niedawno w Nowym Yorku.

Nad morzem zwarjował z powodu nadmiernego gorąca kucharz, zajęty w jednej z restauracyj. Chwycił on *nóż do krajania mięsa* i wpadł do lokalu, będącego jdnocześnie restauracją i kinem, jak to często w Ameryce jest praktykowane. W kinie ludziska żuli coś i pili, a dla większej ochłody patrzyli na jakiś dramat na ekranie w myśl — zdaje się — zasady, że dramaty studzą krew...

Na widok warjata z nożem powstała w lokalu

nieopisana panika.

Zaczęto rzucać krzesłami i stołami, a wiele z obecnych uciekło. Warjat nie dał za wygraną i gonił uciekających na ulicy.

Siadł wreszcie przed lokalem na fotelu, skąd od czasu do czasu wstawał i rzucał się na przechodniów. Jednemu z nich strzaskał ramię uderzeniem kamienia, a dwu innych dotkliwie pokaleczył nożem.

Przybyła policja doszła do wniosku, że można go obezwładnić jedynie strzałami... Odbyła się zatem scena prawdziwie amerykańska, która w Europie w żadnym razie nie byłaby do pomyślenia... Zaczęto do nieszczęśliwego furjata strzelać, dano doń 10 strzałów, z których jeden trafił zupełnie niewinnego przechodnia w brzuch. Wreszcie warjat dostał kule w głowę *i padł trupem...*

Straszliwa ta scena wywarła na widzach wstrząsające wrażenie i żywo jest komentowana przez prasę nowojorską.

Jak rozstrzelano zdrajcę.

Szczegóły stracenia szpiega Demkowskiego.

Wczoraj podaliśmy wiadomość, że szpieg Demkowski

został rozstrzelany.

Obecnie podajemy szczegóły tej smutnej sprawy:

W sobotę, o godz. 5 popołudniu nadeszła do Warszawy wiadomość telefoniczna z Wisły na Śląsku, że *prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.*

Naczelne sądowe władze wojskowe, które wiadomość tę otrzymały, zakomunikowały ją natychmiast przewodniczącemu sądu doraźnego płk. Mareszowi i prokuratorowi płk. Zielińskiemu.

Wydano polecenie

przygotowania się do wykonania wyroku.

O g. 5.30 skazany na śmierć b. major Piotr Demkowski, został zawiadomiony w swej celi, że prezydent odrzucił jego prośbę o ułaskawienie.

Równocześnie przybył do celi skazanego proboszcz parafji wojskowej w Cytadeli ks. Ugniewski i w ciągu 15 minut udzielił Demkowskiemu ostatniej pociechy.

Następnie ksiądz ze skazańcem przeszli

do kaplicy więziennej,

gdzie Demkowski przyjął Komunję św.

Do kaplicy przybyła również

żona Demkowskiego,

z którą skazany pożegnał się.

Na podwórzu więziennem oczekiwała już karetka więzienna, eskortowana przez 4 uzbrojonych w karabiny z bagnetami żandarmów.

Skazany w towarzystwie księdza

wsiadł do karetki,

która ruszyła w drogę, za nią zaś jechał samochód ciężarowy z żandarmami.

Skazany ubrany był w cywilne ubranie — te same, w którem go aresztowano, gdy wyszedł z gmachu poselstwa sowieckiego.

Tymczasem do Cytadeli nadjechało kilka samochodów, przywożąc władze wojskowe.

Liczna żandarmerja i policja

usunęła publiczność,

która na wieść o mającej się odbyć egzekucji, ściągnęła ze wszystkich stron.

Przez całą drogę z więzienia do Cytadeli Demkowski modlił się.

O g. 7.10 karetka stanęła w Cytadeli.

Demkowskiego otoczył

pluton egzekucyjny

i cały orszak, na czele z władzami wojskowemi i wojskowo-sądowemi udał się pieszo na miejsce straceń.

Przygotowano już tam

słupek i wykopano grób.

Gdy skazaniec znalazł się przy słupku, a naprzeciw niego ustawił się pluton egzekucyjny, pada komenda „baczność!"

Prokurator płk. Zieliński donośnym głosem zaczął odczytywać

wyrok śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

Na życzenie skazanego nie przywiązano go do słupka i nie zawiązano mu oczu.

Cisza. Oficer, dowodzący plutonem żołnierzy, daje komendę szablą. Następnie salwa z 4 karabinów.

Skazany pada na ziemię. Lekarz wojskowy podbiega do Demkowskiego i

stwierdza śmierć.

Do zwłok podchodzi 3 żandarmów i kładzie je do dębowej trumny, którą umieszczają następnie w przygotowanym dole. Na mogile staje

słupek z numerem „68",

kolejnym numerem straconego zbrodniarza.

Oficerowie opuszczają miejsce straceń, po chwili na tem ponurem miejscu pod murem Cytadeli panuje znów cisza.

Obrady komisji rzeczoznawców w Londynie



W stolicy Anglji przystąpiono do konferencji nad uregulowaniem technicznych kwestyj w związku z planem Hoovera. Obrazek przedstawia japońską delegację przed budynkiem, gdzie mają miejsce obrady.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Będzina wzywa właścicieli, wieczystych dzierżawców gruntów, zapisanych w tabeli b. wsi Małobądz i b. wsi Gzichów — do zgłoszenia się w biurze Magistratu (pokój Nr. 3 I piętro) przy ul. Kołłątaja Nr. 44 — w sprawie obliczenia 1% wynagrodzenia za węgiel, wydobyty w obrębie nadań „Małobądz", „Nadzieja", „Anna", „Aniela" za lata 1925 — 1930 r.

I. Zgłaszać się należy w następującej kolejności:

B. właśc. gruntów b. wsi Małobądz:

DNIA	o godz.	Właściciele gruntów zapisanych w tabeli Nr. Nr.
21 lipca 1931 r. wtorek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	1, 2, 3, 4.
22 lipca 1931 r. środa	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	5, 6, 7, 8
23 lipca 1931 r. czwartek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	9, 10, 11, 12.
24 lipca 1931 r. piątek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	13, 14, 15, 16.
28 lipca 1931 r. wtorek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	17, 18, 19, 20.
29 lipca 1931 r. środa	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	21, 22, 23, 24
30 lipca 1931 r. czwartek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	25, 26, 27, 28.
31 lipca 1931 r. piątek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	29, 30 31, 32.
4 sierpnia wtorek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	33, 34, 35, 36.
5 sierpnia środa	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	37, 38, 39, 40.
6 sierpnia czwartek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	41, 42, 43, 44, 45. i Osada Młyńska

B. właścicieli gruntów b. wsi Gzichów.

7 sierpnia 1931 r. piątek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	Nr. 1, 2, 4, 6, 13, 14, 15, 17.
11 sierpnia 1931 r. wtorek	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	18, 20, 24, 30, 31, 32.
12 sierpnia 1931 r. środa	8-ej rano 16-ej (4 popoł.)	34, 37, 41, 34, 44, 47

C. Zainteresowani, którzy nie zgłosili się we wskazanym terminie — winni zgłosić się w dniu

13 sierpnia b. r., czwartek, w godz. 8—10 16—18.

II. Dla umotywowania prawa do podjęcia 1% wynagrodzenia (korcowego) należy okazać wszelkie dokumenty dotyczące własności gruntu (akt spadkowy, akt kupna, akt dzierżawy i t. d.).

Bez należytego udokumentowania tego prawa — korcowe nie będzie wypłacone.

III. Korcowe wypłacane będzie w miarę tego, jak Magistrat otrzymywać będzie odpowiednie kwoty z Towarzystwa Górniczego.

Będzin, dnia 16 lipca 1931 roku.

MAGISTRAT M. BĘDZINA
Zarząd Tymczasowy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA mamka. Zgłaszać się Sosnowiec, Modrzejowska 6, II piętro, Broner.

LOKALE.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch panów. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 16 m. 15.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Peucker.

Kupno i sprzedaż.

BUDKA wraz z małem mieszkaniem, nadająca się na sklep do sprzedania lub wydzierżawienia w Zagórzu, Wiejska Nr. 34.

TAPICER sprzeda otomanę oraz przyjmie chłopca do terminu. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SKŁAD wódek z urządzeniem i towarem do sprzedania. Wiadomość Czeladź, Bytomska.

Zgubione dokumenty.

KONIECZNY Stanisław zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i kartę powołania na ćwiczenia wydane przez P. K. U. Miechów.

CZERWIŃSKI Józef zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SKWARA Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Dąbrowie.

NA drodze Kazimierz Porąbka zginął czarny portfel zawartości 7 złotych, rachunek Spółdzielni Flora na 200 złotych, 3 fotografje i drobne rachunki. Znalazca zwróci do „Expresu" w Dąbrowie za wynagrodzeniem.

NOCOŃ Józef zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu nr. 20409, którą unieważnia.

ŻAK Antoni zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkusszu nr. 13239, którą unieważnia.

NOWAKÓWNA Cecylja zgubiła książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu nr. 7776, którą unieważnia.

WÓJCIK Bolesław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P .K. U. Miechów.

MOSZEK Kuźnicki zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Częstochowa.

JÓZEF Burghard zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Nisko.

RÓŻNE.

Radjo!

Reperacja aparatów, ładowanie akumulatorów i magnesowanie słuchawek. Leonard Zalega, Sosnowiec, Orla 10-a, telefon 4-86.

JEST do objęcia w osadzie fabrycznej w powiecie Zawierciańskim kasyno urzędnicze, do prowadzenia na rachunek własny. Osoby odpowiedzialne winny kierować oferty wraz z referencjami do administracji „Expresu" pod „Kasyno".

WALIZKA znaleziona na szosie Częstochowa — Będzin jest do odebrania. Sosnowiec, Legjonów 11 — Leon Pietrakowski.

KSIĄŻECZKA wojskowa Bolesława Wójcika jest do odebrania w administracji.

ŻUREK Władysław unieważnia dobrowolną umowę zawartą z Franciszką Kańtoch na wykonanie robót blacharskich na sumę 86 złotych. Dobieszowice, 20 lipca.

OSTRZEGAM przed kupnem osady w Psarach należą do tego sukcesorowie pod nr. 65.

OSTRZEŻENIE. Jan Tomsia i Kazimierz Cichecki byli właściciele składu wódek w Myszkowie ostrzegają wszystkich dłużników, ażeby żadnych długów Michałowi Smejce niewpłacali, gdyż długi te niebędą uznane. W razie oddania długu Michałowi Smejko, który nie był właścicielem towaru w składzie wódek dłużnicy zmuszeni będą zwracać należność powtórnie, gdyż przeciwko tym dłużnikom zmuszeni byliśmy wystąpić na drogę sądową. Długi przyjmuje w pierwszym rzędzie sklepowa panna Stanisława Staskówna, albo Kazimierz Cichecki lub Jan Tomsia jako właściciele.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-94.